

## KONTAKTY ŚW. AUGUSTYNA Z PAPIESKIM RZYMEM

Przez "Rzym papieski" rozumiemy tu osobę każdorazowego biskupa rzymskiego oraz jego najbliższych współpracowników. Ci ostatni to przede wszystkim ludzie z Kurii Rzymskiej oraz legaci papiescy, wysyłani w sprawach kościelnych do Afryki łacińskiej. Przyjęty w tytule termin nie zawiera więc w sobie przeciwstawienia wobec "Rzymu cesarskiego", bo tego ostatniego w czasach św. Augustyna praktycznie w naszym rozumieniu nie było. Cesarze zachodni dawno przestali już rezydować w Rzymie: przebywali przeważnie w Mediolanie, a od roku 402/404 cesarz Honoriusz obrał sobie za siedzibę Rawennę. "Kontakty św. Augustyna z papieskim Rzymem" to po prostu kościelna współpraca Biskupa Hippony z kolejno po sobie następującymi papieżami i ich najbliższym otoczeniem.

Trzeba tu jednak od razu uświadomić sobie rzecz nieco zaskakującą. Św. Augustyn jako kapłan i jako biskup nigdy nie był w Rzymie. Oznacza to, że przy swoich wszystkich możliwościach nie złożył on - jako duchowny - ani razu wizyty papieżowi. A przecież obowiązki kapłana i biskupa pełnił w sumie niemal 40 lat, gdy równocześnie podróż statkiem z Hippony czy Kartaginy do Wiecznego Miasta trwała wtedy 3-4 dni.

W Rzymie jednak św. Augustyn kiedyś był. Zdarzyło się to po raz pierwszy jesienią 383 r., kiedy w poszukiwaniu lepszej pracy w zawodzie nauczycielskim opuścił Kartaginę. Osiadł wtedy na parę miesięcy nad Tybrem. Po raz drugi i już ostatni bawił w Rzymie jako świeżo pozyskany dla Kościoła neofita. Po otrzymaniu chrztu w Mediolanie z rąk św. Ambrożego wracał z matką i przyjaciółmi do ojczystej Afryki. Śmierć św. Moniki w Ostii spowodowała najpierw oczywistą przerwę w podróży, a następnie zmusiła św. Augustyna do zatrzymania się na dłużej w Wiecznym Mieście. Cały ten drugi, dużo ważniejszy od pierwszego pobyt, trwał mniej więcej od listopada 387 do września 388 roku<sup>1</sup>.

---

1 W każdym razie pod koniec 388 r. był św. Augustyn znowu



Pobyt w Italii w latach 383-388 stanowił właściwie jedyną pozaafrykańską podróż św. Augustyna. Wiele napisano o przyczynach owej jego niechęci do podróżowania, wskazując przede wszystkim na niepewne zdrowie Biskupa Hippony. Skądinąd jednak wiadomo, że nieustrudzenie brał udział w licznych synodach afrykańskich, zasiadał w ówczesnych komisjach kościelnych, często podejmował publiczne dysputy z przeciwnikami, a już bez końca przemawiał podczas rozlicznych uroczystości kościelnych. To wszystko wymagało zdrowia. I chociaż wierzymy św. Augustynowi, kiedy przez całe życie uskarżał się na różne dolegliwości<sup>2</sup>, to przecież chcemy również wierzyć jego uczniowi, biskupowi Possydiuszowi z Kalamy, który zapewniał, że niemal do ostatniej chwili życia ten 76-letni starzec zachował dobry wzrok, dobrze słyszał i był w niezłej kondycji ogólnej<sup>3</sup>. Wydaje się zatem, że do uwarunkowań fizycznych należy koniecznie dodawać okoliczności zewnętrzne, jak na przykład to, że episkopat afrykański jako całość zmierzał do ograniczenia ~~wyjazdów~~ wyjazdów biskupich na dwór cesarski do Rawenny, nie popierając tym samym zbyt częstych wędrówek biskupich do Rzymu. Św. Augustyn był zbyt prostolinijny, aby się do tego samemu nie stosować. Mogło to wpływać również ze względów najbardziej osobistych, które go powstrzymywały od wędrówek za morze - jak np. wspomnienie pożegnania ze św. Moniką w Ostii<sup>4</sup>. Będąc człowiekiem bardzo wrażliwym

-----  
w Kartaginie /por. G. Bardy, Święty Augustyn. Człowiek i dzieło, tłum. Z. Kobylańska, Warszawa 1955, 124; także J. Czuj, Żywot świętego Augustyna, Warszawa 1952, 91/.

2 Por. F. van der Meer, Saint Augustin pasteur d'âmes, t. 1, Paris 1955, 41 i 363 n. /zestawienie chorób i niedomagań św. Augustyna/.

3 Possidius, Vita s. Augustini 31, PL 32, 64, POK 11, XCIII.

4 Por. Confessiones IX 11, 27, PL 32, 775, tłum. J. Czuj, POK 9, 219: gdzie dyspozycja umierającej Moniki brzmi jak nie-naruszalny testament i wskazówka dla jej synów: "Złóżcie - rzekła - to ciało gdziekolwiek; niech wam troska o nie nie sprawia kłopotu; o to was tylko proszę, abyście przed ołtarzem Pańskim o mnie pamiętali, gdziekolwiek będziecie"; tam-że IX 11, 28, PL 32, 776, POK 9, 219-220: "Dla Boga nie jest dalekie i nie należy się lękać, aby On przy końcu świata nie wiedział, skąd mnie wskrzesić z martwych".



mógł ze słów matki wyciągnąć wnioski, dla nas już niezrozumiałe, by nie wracać więcej na ten grób.

W tej sytuacji kontakty św. Augustyna z papieskim Rzymem będą się ograniczać do korespondencji z papieżami i do spotkań osobistych z wysłannikami papieskimi - ale tylko na ziemi afrykańskiej. W sprawach korespondencji z Rzymem św. Augustyn bez oporu i chętnie posługiwał się pośrednictwem przyjaciół i znajomych, którzy dla własnych powodów wędrowali do Italii. Takim nieustrudzonym podróżnikiem "za morze" był np. uczeń św. Augustyna, a później jego współpracownik i serdeczny przyjaciel, biskup Tagasty, Alipiusz. Do Italii jeździli Possydiusz z Kalamy, Fortunatus z Sicca Veneria i wielu innych, którym św. Augustyn pisemnie i ustnie powierzał swoje sprawy do przedłożenia w papieskim Rzymie.

Pytajmy jednak do końca: czy św. Augustyn widział w swej młodości biskupa Rzymu, czy z nim rozmawiał, kiedy to dwukrotnie zatrzymywał się w Wiecznym Mieście? Odpowiedź negatywna nie jest taka oczywista, jakby się z pozoru mogło wydawać.

To prawda, że milczą na ten temat źródła. Jednakże znając zachowanie się św. Augustyna wobec biskupa Mediolanu i biorąc pod uwagę zwięzłość opisu własnego chrztu, można zakładać, że już podczas pierwszego pobytu w Rzymie ten poszukujący i niepokojny, a przy tym nieco rozczarowany do manicheizmu młody człowiek, z czystej ciekawości brał udział w papieskich celebrach i pewnie słuchał czasem, jak przemawiał sędziwy Damazy /366-384/. Trudno też sobie wyobrazić, aby podczas drugiego pobytu w Rzymie świeżo ochrzczonego, poruszonego śmiercią matki i marzącego o życiu mniszym, św. Augustyn nie przepędzał nawet całych godzin w tamtejszych bazylikach i nie przybliżał się tym bardziej do katedry Piotra. Nie powiedział nam jednak, czy tyle przynajmniej rozmawiał z przychylnym życiu monastycznemu papieżem Syrycjuszem /384-399/, ile przed niewielu laty mówił ze św. Ambrożym w Mediolanie.

Wydaje się, że kontakt tego rodzaju musiał mieć miejsce. Wiemy przecież skądinąd, że św. Augustyn znał osobiście i był w przyjaźni z kapłanem Bonifacym, późniejszym papieżem. Nie jest wykluczone, że znał osobiście także takich późniejszych papieży jak Innocenty I /402-417/ i Celestyn I /422-432/<sup>5</sup>. Działalność

-----  
5 Por. Epistolae 181-184, CSEL 44, 701-736 /listy papieża Inno-



biskupa Augustyna i jego pisma zdają się wskazywać, że główne postacie Kurii Rzymskiej na przełomie IV i V w. były mu w jakimś stopniu osobiście znane. Poznał tych ludzi przynajmniej z widzenia chyba wtedy, gdy po śmierci matki zatrzymał się w Rzymie na okres kilku miesięcy. Ten rzymski czas należy na pewno zaliczyć do szczególnych darów, jakie Doktor Łaski otrzymał w swym życiu z rąk Opatrzności<sup>6</sup>.

## I. KATOLICKI RODÓWÓD ŚW. AUGUSTYNA

Napisano o św. Augustynie, że jest on najpiękniejszą, najbardziej złożoną i najbardziej pociągającą osobowością w Kościele Zachodnim, a przy tym wielkim artystą starożytności chrześcijańskiej<sup>7</sup>. Szczególna łaska Boża towarzyszyła mu od momentu przyjścia na świat. Gdy bowiem Afryka łacińska IV w. rozdarta była boleśnie na dwa niemal jednakowe obozy - katolików i donatystów - on urodził się jednak w rodzinie katolickiej. Ojciec był wprawdzie "wiecznym katechumenem", ale i on otrzymał w "Wyznaniach" wiele ciepłych słów. Katolicka gorliwość matki wypełniała zresztą tamten brak w nadmiarze. W liście apostolskim "Augustinum Hipponensem", wydanym 28 sierpnia 1986 r., papież Jan Paweł II podkreślił, że nawrócenie św. Augustyna nie było zupełnie nowym odkryciem i przyłgnięciem do Chrystusa, lecz raczej powrotem do początków wiary zaszczerpionej mu w dzieciństwie. On właściwie nigdy nie odłączył się od Chrystusa, a tylko odszedł na pewien czas od Chrystusowego Kościoła<sup>8</sup>. Podobnie trzeba widzieć jego chrzest jako świadome nawiązanie do tego, co katolickie, a co posiadał w zaczątkach, gdy był bardzo młody.

Warto ciągnąć dalej ten wątek. Jego pobożna, ale prosta matka nie znała chyba uczonych wywodów św. Cypriana, kiedy czciła tego męczennika i biskupa, jak wszyscy wierzący Afrykanie

-----  
centego/; Epistolae 192 i 209, CSEL 57, 165-167 i 347-353 /Listy Augustyna do Celestyna/.

6 "Wyznania" są jednym wielkim dziękczynieniem św. Augustyna za otrzymane łaski Boże.

7 Jest to charakterystyka pióra P. de Labriolle'a /Histoire de l'Eglise, ed. Fliche-Martin, Paris 1948, IV 52/.

8 Augustinum Hipponensem cp 1, zob. wyżej s.



i modliła się do Boga za jego przyczyną. Ale syn Moniki był dzieckiem tradycji św. Cypriana. Dziedzictwo tej tradycji w dziedzinie eklezjologii było takie, że nie ma prawdziwego i tym bardziej jednego Kościoła Chrystusowego - bez Piotra wcielonego w osobę biskupa Rzymu. Z drugiej strony dumni i dobrze zorganizowani Afrykanie powtarzali za św. Cyprianem, że nie ma Kościoła powszechnego bez silnych Kościołów lokalnych z ich odrębnościami dyscyplinarnymi i liturgicznymi<sup>9</sup>.

Kilkunastoletni Augustyn nie musiał słyszeć o św. Optacie, biskupie miasta Milewe w Numidii, ale pogląd owego pisarza kościelnego na temat papiestwa, wyrażony w dziele "De schismate donatistarum", napisanym ok. 370 r., był odbiciem powszechnej świadomości katolików afrykańskich tamtego czasu. Idąc śladami św. Cypriana i rozwijając jego myśl biskup Optat z Milewe przypominał to, co także donatyści dobrze powinni byli wiedzieć, że mianowicie, Stolica Apostolska jest ośrodkiem jedności Kościoła powszechnego, a biskup rzymski zajmuje wyjątkowe miejsce w światowym episkopacie<sup>10</sup>.

W ogólnym klimacie takiego właśnie myślenia i wierzenia wzrastał św. Augustyn. Na bieżąco, w swych latach dziecięcych i młodzieńczych mógł oczywiście o tym nawet dokładniej nie wiedzieć, ale w dalszej perspektywie ów klimat myślenia propapieskiego w domu św. Moniki musiał zaowocować. A przecież dochodziły jeszcze inne czynniki.

W porządku faktycznego oddziaływania na myślenie św. Augustyna o papiestwie należy na pierwszym miejscu postawić św. Ambrożego. I to nie dlatego, by ci dwaj mężowie kiedykolwiek taki temat razem omawiali, lecz z powodu ogólnego zauroczenia, jakiemu uległ św. Augustyn w zetknięciu z pismami, osobowością

-----  
9 Por. F. van der Meer, dz.cyt., t. 2, 26.

10 Por. Optatus, De schismate donatistarum II 2, CSEL 26, 36 .  
Por. G. Haendler, Von Tertullian bis zu Ambrosius. Die Kirche im Abendland vom Ende des 2. bis zum Ende des 4. Jahrhunderts, Berlin 1978, 125; P. Batiffol, Le catholicisme de Saint Augustin, Paris 1920, 100 nn.



i działaniem Biskupa Mediolanu<sup>11</sup>. Ten, który tyle zaczerpnął z dobroku św. Ambrożego, nie mógł nie odnotować jego sławnego adagium: "Ubi Petrus, ibi Ecclesia"<sup>12</sup>. Nie mógł on równocześnie nie dostrzec i tej strony zagadnienia, że św. Ambroży mocno akcentował kolegialność w Kościele i realną współodpowiedzialność całego światowego episkopatu za losy chrześcijaństwa.

Do tego spadku po św. Cyprianie i św. Ambrożym doszły własne przemyślenia św. Augustyna na gruncie Pisma św. i codziennej rzeczywistości kościelnej. Św. Augustyn długo szukał pewności intelektualnej i duchowej, ale w końcu zrozumiał, że w dziedzinie wiary pewność matematyczna jest do osiągnięcia niemożliwa. Trzeba było zaufać Pismu św. Ono rzeczywiście stało się regułą i normą działania św. Augustyna. Ale i za Pismo św. musiał ktoś poręczyć, a następnie dawać jego poprawną wykładnię wobec faktu, iż często interpretowano je źle. Tym najwyższym autorytetem poręczającym i wyjaśniającym Pismo św. był dla św. Augustyna Kościół katolicki. Wiara w Boga i wiara w Kościół szły u niego w parze - zgodnie z dewizą, że kto przyjmuje Boga za swego Ojca, winien zarazem przyjąć Kościół jako swą matkę<sup>13</sup>.

-----

11 Por. J. Czuj, Żywot św. Augustyna, dz.cyt., 65.

12 Ambrosius, Explanatio super psalmum 40, 30, CSEL 64, 250. Por. Rops, Kościół pierwszych wieków, tłum. K. Ostrowska, Warszawa 1968, 585; L. Małunowiczówna, Ambroży, EK I 414 n.

13 Por. Sermo 92 /Mai/, PLS 2, 483: "Neque poterit quispiam propitium habere Deum patrem, qui Ecclesiam contempserit matrem"; Enarratio in psalmum 88 II 14, CCL 39, 1244, tłum. J. Sulowski, PSP 40, 161: "Umiłujmy Pana Boga naszego, ukochajmy Jego Kościół. Pana jako Ojca, Jego jako matkę. Jego jako Pana, Kościół jako służebnicę Jego, ponieważ jesteśmy synami Jego służebnicy. Małżeństwo to jednak jednoczy wielką miłość. Nikt nie obraża jednego, a zjednuje sobie drugiego /.../. Co pomoże ci to, żeś nie obraził Ojca, który mści się za zniewagę matki? Na co ci się przyda, że wyznajesz Pana, Bogu oddajesz cześć, głosisz Go, Syna Jego uznajesz, wyznajesz, że siedzi po prawicy Ojca, a bluźnisz przeciw Jego Kościołowi? Czyż nie sprawdzają cię na właściwą drogę przykłady małżeństw ludzkich? Jeśli miałbyś jakiegoś patrona, któremu codziennie usługiwałbyś, któremu służąc wycierałbyś progi, którego codziennie już nie powiem pozdrawiałbyś, ale czciłbyś, któremu oddawałbyś wiernie posługi, gdybyś powiedział jeden tylko zarzut przeciwko jego małżonce, czy wszedłbyś do jego domu? Zatem, najdrożsi, trzymajcie się wszyscy jednomyślnie Boga Ojca i matki Kościoła": P. Batiffol, Cathedra Petri, Paris 1938, 19.



Stopniowo dojrzewała w nim myśl o przemijaniu wszelkiej rzeczywistości ziemskiej - łącznie z organizmami państwowymi, nawet w wymiarze cesarstwa rzymskiego - i równocześnie niezmiennym trwaniu Kościoła. Ten Kościół, rozrzucony po całym okręgu ziemi, miał być na zawsze jednym ciałem Chrystusowym. To ciało mistyczne Chrystusa miało z kolei swój widzialny punkt odniesienia w papieskim Rzymie.

Tak się przedstawia w największym skrócie katolicki rodowód św. Augustyna. Należy teraz zobaczyć, jak ta formacja katolicka zdała próbę życia w burzliwych dla Afryki latach u schyłku IV w., a przede wszystkim na początku wieku V. Jak wyglądały kontakty św. Augustyna z Rzymem papieskim w ciągu 40 lat jego kapłaństwa i biskupstwa?

## II. TRUDNOŚCI WEJŚCIA W OBOWIĄZKI KAPŁAŃSKIE

Na dobrą sprawę mógł się czuć św. Augustyn niezbyt w porządku wobec Rzymu już od pierwszych dni swego kapłaństwa, które w dość szczególnych okolicznościach przyjął w 391 roku. Stary biskup Waleriusz liczył na jego pomoc w posłudze słowa. Kapłan Augustyn podjął ową posługę nie tylko w dawnym rozumieniu jako nauczyciel katechumenów - doctor audientium - lecz również jako kaznodzieja, przemawiający do ludu także w obecności swego biskupa. Tak było na Wschodzie - i o tym dobrze wiedział wywodzący się stamtąd Waleriusz - ale na Zachodzie, a już na pewno w Afryce, było inaczej. Publicznie przemawiał tu biskup<sup>14</sup>. Augustyn poszedł dalej, bo nie odrzucił propozycji, by na synodzie w Hipponie w 393 r. wygłosić główne przemówienie do wielu obecnych tam biskupów.

-----

14 Possidius, Vita S. Augustini 5, PL 32, 37. Św. Hieronim na temat tego obyczaju zachodniego wypowiadał się, jak zwykle, jednoznacznie. Por. Epistola 52, 7, PL 22, 534, tłum. J. Czuj /Św. Hieronim, Listy, Warszawa 1952/, I 339: "W niektórych Kościołach panuje bardzo niedobry zwyczaj, że kapłani milczą i w obecności biskupów nie głoszą kazań, jakby biskupi zazdrościli im, albo nie raczyli ich słuchać. Apostoł Paweł mówi: 'I gdyby jednemu z siedzących zostało coś objawione, pierwszy niech zamilknie. Możecie bowiem wszyscy po jednemu prorokować, aby wszystkich pouczyć i wszystkich pocieszyć. A siły ducha proroczego są w mocy



Upomnienia z Rzymu za to oczywiście nie otrzymał. Wkrótce sam został biskupem i sprawa już go nie dotyczyła. Ale cieszył się, kiedy przychodziły wiadomości, że prymas Afryki Aureliusz, także dopuszcza niektórych kapłanów do tego przywileju i obowiązku<sup>15</sup>. Jednakże część biskupów afrykańskich ciągle miała zastrzeżenia<sup>16</sup>. Augustyn musiał przeżywać pewien niepokój jeszcze u schyłku życia, gdy dowiadywał się, że papież Celestyn wyraża wobec biskupów galijskich obawy co do przygotowania doktrynalnego kapłanów podejmujących ciężar kaznodziejstwa<sup>17</sup>.

Wynika z tego, że św. Augustyn od pierwszej chwili swego oficjalnego włączenia się w życie własnego Kościoła lokalnego musiał jakoś godzić ze sobą przynajmniej trzy czynniki: posunięcia episkopatu afrykańskiego, stanowisko Stolicy Apostolskiej oraz własne rozumienie prawdy obiektywnej i dobra dusz. Życie miało go nieraz stawiać wobec konieczności trudnego wyboru.

Taka trudność wynikła w związku ze święceniami biskupimi św. Augustyna. Wszystko dokonało się w sposób dość niezwykły, a św. Augustyn uległ żądaniom hippońskich katolików i ich starego biskupa Waleriusza. Dotychczasowy kapłan został koadiutorem z prawem następstwa. Od początku sam oświadczał, że zwyczaj tego zakazuje. Wytłumaczono mu jednak, że konsekrowanie nowego biskupa za życia jego poprzednika bywało już w Afryce i zdarzało się "za morzem". Później stwierdził, że jednak złamany został ósmy konkretnie kanon Soboru Nicejskiego - zgromadzenia kościelnego tak drogiego dla Stolicy Apostolskiej - który polecał, aby w tym samym mieście funkcje sprawował tylko jeden biskup<sup>18</sup>. Kiedy więc na 4 lata przed śmiercią prezentował ludowi kandydata na swego następcę w osobie kapłana Herakliusza, postanowił jednocześnie, aby nie udzielać mu sakry za swego życia<sup>19</sup>.

-----  
proroków. Bóg bowiem nie jest Bogiem waśni lecz pokoju' /1 Kor 14, 30-33/. 'Chwałą ojca jest syn mądry' /Prz 10, 1; 15, 20/. Niech się cieszy biskup z oceny swojej, z tego, że takich wybrał Chrystusowi kapłanów".

15 Por. Epistola 41, 1, CSEL 34, 81-82.

16 Possidius, Vita S. Augustini 5, PL 32, 37-38.

17 Por. Caelestinus, Epistola 21, 2, PL 50, 528. Por. także J. Gaudemet, L'Eglise dans l'Empire Romain /IV<sup>e</sup>-V<sup>e</sup> siècles/, Paris 1958, 594.

18 Por. Conciliorum oecumenicorum decreta, Bologna 1973<sup>3</sup>, 10; Possidius, Vita S. Augustini 8, PL 32, 39-40.

19 Por. Epistola 213, 4-5, tłum. J. Czuj /Żywot św. Augustyna,



Przyjęcie święceń biskupich oznaczało dla św. Augustyna pełne wejście na oficjalną scenę Kościoła afrykańskiego, którego głównym problemem był wtedy kryzys donatystyczny. Wyroki papieskie i cesarskie zapadły w tej sprawie już dawno i przechylić szalę ku jedności mogły teraz tylko wewnętrzne, prokatolickie siły w Kościele afrykańskim. Przez cały niemal wiek IV Stolica Apostolska w takiej sytuacji prawie nie interweniowała w Afryce. W tym lokalnym Kościele umocnił się więc jeszcze bardziej dawny zmysł autonomii i wrażliwość na punkcie prawdziwych czy pozornych uprawnień episkopatu afrykańskiego.

Św. Augustyn od samego początku pamiętał jednak o pryncypiach. Nawiązał bardzo szybko do dawnych afrykańskich poglądów o papieństwie. W ułożonym przez siebie Psalmie "Contra partem Donati", który pochodzi z lat 393-396, wyłożona została nauka Optata z Milewe o Kościele katolickim jako krzewie winnym. Ten, kto się odłącza od jego korzeni, może jakiś czas żyć i ładnie wyglądać - ale będą to tylko pozory życia. Łączność ze Stolicą Piotra jest warunkiem jedności kościelnej. W kolejnym następowaniu po sobie biskupów rzymskich objawia się owa opoka, która łączy biskupa każdego czasu z Linusem, Piotrem i wreszcie samym Chrystusem<sup>20</sup>. Już jako biskup Hippony pisał na przełomie 397/398 r. z wielką rewerencją o Kościele Rzymskim, "in qua semper apostolicae cathedrae viguit principatus"<sup>21</sup>.

Pragnienie zlikwidowania schizmy donatystycznej dyktowało jednak episkopatowi afrykańskiemu, a z nim także św. Augustynowi, pewne posunięcia praktyczne, które nie zawsze zgadzały się z linią działania Stolicy Apostolskiej. Najgłośniejszą sprawą był tu problem tych duchownych, którzy chcieli wrócić do Kościoła

-----  
dz.cyt./, s. 213: "Nie chcę przeto, aby ganić należało w synu moim to, co nagany godnym było we mnie /.../. Będzie kapłanem, jak jest, biskupem będzie, kiedy Bóg zechce".

20 Psalmus contra partem Donati 226 nn, CSEL 51, 13. Por. W. Marschall, Karthago und Rom. Die Stellung der Nordafrikanischen Kirche zum Apostolischen Stuhl in Rom, Stuttgart 1971, 47 nn.

21 Epistola 43, 7, CSEL 34, 90.



katolickiego z zachowaniem swoich stanowisk i funkcji. W Afryce nie tyle myślano o jakiejś literalnej likwidacji donatyzmu, ile raczej o pojednaniu obu stron - a taka koncepcja wymagała zawsze posunięć przynajmniej subtelnych.

Synod odbyty w Hipponie w 393 r. zdecydował, że należy zatrzymać na stanowiskach takich biskupów, opuszczających szeregi donatyzmu, którzy nigdy nie rebaptyzowali, a wracając obecnie prowadzili do Kościoła całą swoją trzodę. Synod postanowił także dopuszczać do kapłaństwa takich kandydatów, którzy - jako dzieci - ochrzczeni byli wśród donatystów<sup>22</sup>.

Wokół tych postanowień zrodziły się wątpliwości w Italii. Powyższe rozstrzygnięcia zostały więc w 397 r. przesłane w formie zawiadomienia do papieża Syrycjusza /384-399/ i biskupa Mediolanu Symplicjana. Tego ostatniego św. Augustyn znał osobiście i uwiecznił w "Wyznaniach". Zarówno papież jak i następca św. Ambrożego odrzucili decyzje podjęte w Afryce. Ale episkopat afrykański nie myślał łatwo ustąpić. Papież Anastazy /399-402/ w 401 r. potwierdził negatywną decyzję Syrycjusza<sup>23</sup>. Afrykanie jednak zostali przy swoim ze względu na żywe przekonanie, że istnieje realna szansa zjednoczenia Kościoła i ciągle chodzi o pożytek dusz. Postanowili stosować się do zdania Rzymu w przypadku, gdy duchowny wracał bez swej trzody; wtedy nie był dopuszczany do pełnienia funkcji kapłańskich w Kościele katolickim. Kiedy jednak przyprowadzał ze sobą całą gminę, pozostawał na stanowisku już jako biskup katolicki. Wyjaśnienie synodu, że nikt w Afryce nie zamierza godzić w uchwały podjęte w Italii, ma na sobie już jakieś piętno tego formułowania myśli, które jest właściwe św. Augustynowi i jeszcze wiele razy dojdzie później do głosu<sup>24</sup>.

-----

22 Por. *Registri Ecclesiae Carthaginensis excerpta* 57, CCL 149, 195; *Breviarium Hipponense* 37, CCL 149, 43-44.

23 Syrycjusz zmarł 26 listopada 399 r. O tej decyzji por. *Registri Ecclesiae Carthaginensis excerpta* 65-66, CCL 149, 198-199.

24 Tamże 68, CCL 149, 200: "Propter Ecclesiae pacem et utilitatem /.../ si hoc paci Ecclesiae prodesse visum fuerit, in suis honoribus suscipiantur, sicut prioribus eiusdem divisionis temporibus factum esse manifestum est; /.../ Non ut concilium, quod in transmarinis partibus de hac re factum est, dissolvatur, sed ut illud maneat circa eos qui sic transire ad catholicam volunt, ut nulla per eos unitatis catholicae compensatio procuretur. Per quos autem vel omni modo perfici vel adiuvari, manifestis fraternarum animarum lucris, catholica unitas in locis quibus degunt visa fuerit, non eis obsit quod



Papież Innocenty I nie podnosił ze swej strony wspomnianej kwestii duchownych donatystycznych. Konferencja zjednoczeniowa katolików i donatystów z 411 r. w Kartaginie poszła w obranym uprzednio kierunku i umożliwiła byłym donatystom, wracającym do jedności razem ze swymi wiernymi, pełnienie funkcji kapłańskich na równi z katolikami<sup>25</sup>. Św. Augustyn w tym punkcie mógł być odtąd spokojny.

### III. WALKA Z PELAGIANIZMEM

Omówione dotąd zagadnienia nie stworzyły dla św. Augustyna okazji do bardziej bezpośrednich kontaktów z papieskim Rzymem. Miewał niepokoje sumienia lub razem z innymi biskupami podejmował - na własny rachunek - rozwiązania, które mogły służyć perspektywicznemu dobru Kościoła lokalnego. Ciągłe jednak wobec Stolicy Apostolskiej pozostawał jakby w cieniu. Życie miało to wszystko odmienić i spowodować, że Biskup Hippony pewnego dnia stanie w pierwszym szeregu tych, którzy - jak za najlepszych lat - zwrócą się o pomoc do Stolicy Piotra. Stało się tak najpierw za sprawą pelagianizmu, który na początku V w. rozpętał długotrwałe spory na temat łaski Bożej i wolnej woli człowieka.

Dla przybyłego z Rzymu Pelagiusza miał św. Augustyn dużo sympatii i podziwu. Był sławnym ascetą, a taki typ ludzi zawsze mu imponował i pobudzał jego wyobraźnię. Szczęście był Biskup Hippony wrażliwy nie tylko na zewnętrzne gesty, lecz także na sposób myślenia i wierność wobec starych zasad Kościoła. A tutaj trudności ujawniły się, gdy tylko przyjaciel Pelagiusza, Celestiusz, chciał zostać kapłanem i z tej okazji nieco dokładniej określił poglądy własne i swojego mistrza.

Synod biskupów afrykańskich z 411/412 r. odrzucił pelagianistyczne stanowisko w kwestii łaski. Augustyn, zajęty konferencją

-----  
contra honores eorum, quamvis salus nulli interclusa sit, in transmarino concilio statutum est, id est ut ordinati in parte Donati, si ad catholicam correcti transire voluerint, non suscipiantur in honoribus suis secundum transmarinum concilium, sed exceptis his, per quos catholicae unitatis consulitur".  
Por. F. van der Meer, dz.cyt., t. 1, 154-155.

25 Gesta conlationis Carthaginensis. Edictum cognitoris, SCh 224, 978.



zjednoczeniową katolików i donatystów, nie wziął w tym synodzie udziału, ale niemal natychmiast włączył się do dyskusji popierając i uzasadniając szeroko na piśmie decyzję synodu. Episkopat afrykański nie widział jeszcze potrzeby angażowania w tę sprawę Stolicy Apostolskiej, ale własne odwołanie - już z Efezu - posłał do Rzymu Celestiusz /który na Wschodzie osiągnął jednak kapłaństwo/. Przyspieszenie biegu wypadków nastąpiło z chwilą, gdy przyszła wiadomość z Palestyny, że synod w Diospolis uniewinnił pelagian. Kościół afrykański został znowu poderwany do działania. Odbyły się dwa równoległe synody: dla prowincji prokonsularnej i dla Numidii. Nastąpił jakby zaplanowany z góry podział ról. W Kartaginie obradowało ok. 70 biskupów pod przewodnictwem prymasa Aureliusza. Św. Augustyn tam nie pojechał, bo Hippona formalnie należała do Numidii, ale wziął za to udział w synodzie milewitańskim, który zgromadził ok. 60 biskupów.

Teraz nastał punkt zwrotny w całej sprawie. Oba synody afrykańskie przesłały swe akta do rąk papieża Innocentego. Biskupowi rzymskiemu przedstawiono powagę sytuacji akcentując fakt, że pelagianizm kwestionuje znaczenie modlitwy i odrzuca chrzest dzieci. Biskupi prowincji prokonsularnej prosili o uroczyste potępienie błędów teologicznych na temat wolnej woli i losu dzieci nie ochrzczonych. W całej sprawie odwoływali się bez reszty do powagi Stolicy Apostolskiej<sup>26</sup>.

Synod milewitański zawarł w swym piśmie stwierdzenie, że autorytet biskupa rzymskiego wypływa z Pisma św.<sup>27</sup> Za tym stanowiskiem opowiadał się oczywiście św. Augustyn, a papież znakomicie zrozumiał całą myśl i odpowiadając na to pismo dobitnie nawiązał do osoby Piotra Apostoła i swojego urzędu apostolskiego<sup>28</sup>.

-----

26 Por. Augustinus, Epistola 175, 2, CSEL 44, 655: "Ut statutis nostrae mediocritatis etiam Apostolicae Sedis adhibeatur auctoritas, pro tuenda salute multorum et quorundam perversitate etiam corrigenda"; tamże, 3, 658: "Maiore gratia de Sede Apostolica praedicas".

27 Tenże, Epistola 176, 5; CSEL 44, 668: "Auctoritati Sanctitatis tuae de sanctarum Scripturarum auctoritate depromptae". Por. H. Jedin, Storia della Chiesa. trad. italiana, t. 2. Milano 1977, 282 n.

28 Por. Augustinus, Epistola 182, 3, CSEL 44, 717-719; H. Rahner, Kościół i państwo we wczesnym chrześcijaństwie, tłum. M. Radożycka, Warszawa 1986, 132 n.; P. Batiffol, Le catholicisme, dz.cyt., 385 nn.



Pięciu biskupów dołączyło do pism synodalnych własny list do papieża Innocentego<sup>29</sup>. List był napisany, jak się wydaje, od początku do końca ręką św. Augustyna<sup>30</sup>. Biskupi radzili wezwać Pelagiusza do Rzymu, aby tam zdał sprawę z tego, co głosi<sup>31</sup>. Na koniec tego obszernego listu jego nadawcy usprawiedliwiali się, że dalecy są od pouczenia papieża w tym, co ma sądzić i czynić, ale bardzo im zależy na papieskim wyroku<sup>32</sup>.

Papież Innocenty uznał wyrok Afrykańczyków za swój własny. Pisał w odpowiedzi do biskupów Numidii - czyli przede wszystkim do św. Augustyna - że zwrócenie się do papieskiego Rzymu w sprawach wiary oznacza pytanie samego św. Piotra, a to przynosi korzyść wszystkim Kościołom lokalnym na całym świecie<sup>33</sup>. Natomiast

- 
- 29 List do Innocentego I skierowali: Aureliusz z Kartaginy, Alipiusz z Tagasty, Augustyn z Hippony, Ewodiusz z Uzalis i Possydiusz z Kalamy /por. Epistola 177, CSEL 44, 669-688/. Jak widać, była to wspólna reprezentacja kościelna prowincji prokonsularnej /2 biskupów/ i Numidii /3 biskupów/.
- 30 Por. np. użycie pierwszej osoby liczby pojedynczej, cp. 12, CSEL 44, 680: "Puto autem".
- 31 Por. Epistola 177, 3, CSEL 44, 671-673. Innocenty nie widział jednak takiej konieczności /por. Epistola 181, 9, CSEL 44, 712-714; 183, 2-4; CSEL 44, 725-727.
- 32 Epistola 177, 19, CSEL 44, 688: "Dabit sane nobis veniam suavis mitissima cordis tui, quod prolixiorem epistolam fortassis, quam velles, tuae misimus Sanctitati. Non enim rivulum nostrum tuo largo fonti augendo refundimus; sed in hac non parva tentatione temporis, unde nos liberet, cui dicimus: Ne nos inferas in tentationem, utrum etiam noster licet exiguus ex eodem, quo etiam tuus abundans, emanet capite fluentorum, hoc a te probari volumus tuisque rescriptis de communi participatione unius gratiae consolari".
- 33 Epistola 182, 2, CSEL 44, 717: "Praesertim quoties fidei ratio ventilatur, arbitror omnes fratres et coepiscopos nostros nonnisi ad Petrum, id est sui nominis et honoris auctorem referre debere, velut nunc rettulit vestra Dilectio, quod per totum mundum possit Ecclesiis omnibus in commune prodesse". Por. G. Bardy, dz.cyt., 326 n.



biskupów z synodu kartagińskiego chwalił papież za ich odwołanie się do następcy św. Piotra, gdyż oznacza to wierność wobec starej tradycji i rozumienie porządku w Kościele<sup>34</sup>.

Biskupi afrykańscy z wdzięcznością przyjęli zarówno treść jak i ton rzymskiej odpowiedzi. Do św. Paulina z Noli pisał później Augustyn, że Stolica Apostolska odpowiedziała Afrykanom tak, jak należało się tego po niej spodziewać<sup>35</sup>. Dla Biskupa Hippony dyskusja w gronie chrześcijan była w ten sposób zakończona.

Tymczasem 12 marca 417 r. zmarł Innocenty I. Po 6 dniach wakansu zasiadł na stolicy rzymskiej Zozym, do którego zgłosił się z osobistym odwołaniem Celestiusz. Z dalekiej Palestyny odwoływał się również Pelagiusz, wsparty listem biskupa Jerozolimy. Od wszystkich pelagian słyszał Zozym gorące zapewnienia o ich ortodoksji i gotowości poddania się sprawiedliwym decyzjom papieskiego Rzymu.

Akcja ta przyniosła niespodziewany skutek. We wrześniu 417 r. Zozym uznał za szczere deklaracje Pelagiusza o jego prawowierności. Wyrzucił też biskupom z Afryki ich łatwowierność wobec oskarżeń rzucanych na człowieka poświęconego Bogu. W sprawie Celestiusza papież dziwił się pośpiechowi i surowości postępowania episkopatu afrykańskiego i zostawiał sprawę do ponownego rozpatrzenia<sup>36</sup>.

-----

34 Epistola 181, 1, CSEL 44, 701-702: "In requirendis divinis rebus, quas omni cum sollicitudine decet a sacerdotibus, maximeque a vero iustoque et catholico tractari concilio, antiquae traditionis exempla servantes et ecclesiasticae memores disciplinae nostrae religionis vigorem non minus nunc in consulendo quam antea, cum pronuntiaretis, vera ratione firmatis, qui ad nostrum referendum adprobastis esse iudicium scientes, quid Apostolicae Sedi, cum omnes hoc loco positi ipsum sequi desideremus apostolum, debeatur, a quo ipse episcopatus et tota auctoritas nominis huius emersit".

35 Epistola 186, 2, CSEL 57, 47: "Scripsimus etiam ad beatissimae memoriae Papam Innocentium praeter conciliorum relationes litteras familiares, ubi de ipsa causa aliquanto diutius egimus. Ad omnia nobis ille rescripsit eo modo, quo fas erat atque oportebat Apostolicae Sedis antistitem".

36 Por. Epistola Zosimi ad Africanos episcopos, Mansi IV 350-352.



W rzeczywistości to papież działał trochę pochopnie. Był najpierw w trudnym położeniu, jako że wpływowe osoby w Kurii rzymskiej /np. przyszły papież Sykstus III/ pozostawały początkowo pod urokiem pelagian<sup>37</sup>. Poza tym opowiadał się za Celestiuszem możny ród Anicjuszów i wiele innych szanowanych w Rzymie osób<sup>38</sup>. Ale nade wszystko chciał Zozym uratować obu tych zdolnych przecież ludzi oraz ich współpracowników dla Kościoła. Nie mógł przy tym wiedzieć, że już wkrótce sam Celestiusz odmówi stawienia się na wezwanie papieża i będzie się ratował ucieczką z Italii.

Oświadczenia papieża Zozyma dotarły do Kartaginy dnia 2 listopada 417 r. Między Kościołem afrykańskim a Stolicą Apostolską zarysował się poważny konflikt. Co robił wtedy św. Augustyn?

On cały czas podtrzymywał stanowisko episkopatu afrykańskiego. Wobec pelagian i ich sympatyków odwołał się jeszcze we wrześniu 417 r. do oryginalnego rozumowania. Oto Stolica Apostolska ma rację, a jest to racja zawarta w stanowisku Innocentego I. Rozdrapywanie sprawy od nowa nie ma sensu, skoro aż dwa synody posłały listy do papieża Innocentego i - co ważniejsze - Afryka otrzymała z Rzymu pozytywne odpowiedzi. W konkluzji kazania, wygłoszonego 23 września 417 r. w Kartaginie, padły słowa św. Augustyna o zakończonej w ten sposób sprawie: "Roma locuta - causa finita"<sup>39</sup>. Powyższe rozumowanie ujęto w formę aforyzmu, który idzie za św. Augustynem przez wieki. W swoim literalnym kontekście nie ma ta wypowiedź charakteru tak uroczystego, ale tak ujęty jej sens jest zupełnie poprawny i nie zmieniony.

-----

- 37 Por. Augustinus, Epistola 194, 1, CSEL 57, 176: "Quod enim fatendum est caritati tuae, tristes eramus nimis, cum fama iactaret inimicis Christianae gratiae te favere!"
- 38 Por. W. Eborowicz, Wprowadzenie, w: Św. Augustyn, Łaska wiara przeznaczenie, Poznań 1971 = POK 27, 27.
- 39 Sermo 131, 10, PL 38, 734: "Fratres mei, compatimini mecum. Ubi tales inveneritis, occultare nolite, non sit in vobis perversa misericordia: prorsus ubi tales inveneritis, occultare nolite. Redarguite contradicentes, et resistentes ad nos perducite. Jam enim de hac causa duo concilia missa sunt ad Sedem Apostolicam: inde etiam rescripta venerunt. Causa finita est: utinam aliquando finiatur error! Ergo ut advertant monemus, ut instruantur docemus, ut mutentur oremus"; por. Epistola 186, 2, CSEL 57, 46-47; G. Bardy, dz.cyt., 328-329.



W Rzymie papieskim kończy się bowiem ostatecznie wszelka teologiczna dyskusja pomiędzy chrześcijanami.

Pomiędzy Rzymem i Afryką dokonywała się teraz ustawiczna wymiana listów. Św. Augustyn położył na szali cały swój - jakże już wtedy wielki - autorytet biskupi. W marcu 418 r. papież Zozym był wreszcie wolny od złudzeń i napisał Afrykanom, że omawiana sprawa jest dalej otwarta. Wiadomość tę Afrykanie otrzymali 29 kwietnia 418 r. Synod biskupów afrykańskich rozpoczął się niemal natychmiast, bo już 1 maja: wśród 214 ojców obecny był oczywiście także św. Augustyn<sup>40</sup>. Pismo tego synodu, skierowane do Zozyma, obstawiało przy stwierdzeniu, że ekskomunika Innocentego I, dotycząca pelagian, pozostaje w mocy. Encyklika papieska pod nazwą "Tractoria", która dotarła do Afryki we wrześniu 418 r., oznaczała pełne poparcie Stolicy Apostolskiej dla doktryny o łasce - i oczywiście osobiste zwycięstwo św. Augustyna<sup>41</sup>.

Papież Zozym po pewnej zwłoce przyjął zatem w całej rozciągłości stanowisko episkopatu afrykańskiego i swojego poprzednika na tronie Piotrowym. Mogło się rodzić pytanie, czy tamten rok wahania i zwłoki nie oznaczał jakiegoś zachwiania się wiary rzymskiej w sercu św. Augustyna. Okazuje się, że on nie żywił takich myśli. Niezmiennie na bieżąco wykazywał, że papież Zozym nie odstąpił nigdy od nauki głoszonej przez Innocentego I. Jego pobłażliwość wobec obu przywódców pelagianizmu dotyczyła ich jako ludzi, którym należało dać szansę, lecz nie obejmowała w niczym

-----

40 Focjusz podał listę 225 ojców tego synodu. Por. Bibliotheca 53, PG 103, 92, tłum. O. Jurewicz /Focjusz, Biblioteka, Warszawa 1986/, t. 1, 35.

41 Prosper z Akwitanii, czyniąc aluzję do synodów afrykańskich i decydującej roli św. Augustyna w dziele odrzucenia pelagianizmu, tak wkrótce napisał:

"Convenere Tui de cunctis urbibus almi  
Pontifices, geminoque senum celeberrima coetu  
Decernis, quod Roma probet, quod regna sequantur /.../  
/.../ An alium in finem posset procedere sanctum  
Concilium, cui dux Aurelius, ingeniumque  
Augustinus erat?" /Carmen de ingratis 76-92, PL 51,  
100-102/. Por. Possidius, Vita S. Augustini 18, PL 32, 48.



głoszonej przez nich nauki<sup>42</sup>. Można było zwieść biskupów Palestyny, ale wiary rzymskiej, chwalonej ustami Apostoła Pawła, nie udało się podejść<sup>43</sup>.

-----

- 42 Por. Contra duas epistolas Pelagianorum II 3, 5, PL 44, 573-575: "Imo vero Pelagiani spe falsa putaverant, novum et execrabile dogma Pelagianum vel Caelestinianum persuaderi quorundam Romanorum catholicis mentibus posse; quando illa ingenia, quamvis nefando errore perversa, non tamen contemptibilia, cum studiose corrigenda potius, quam facile damnanda viderentur, aliquanto lenius, quam severior postulabat Ecclesiae disciplina, tractata sunt. Tot enim et tantis inter Apostolicam Sedem et Afros episcopos currentibus et recurrentibus scriptis ecclesiasticis, etiam gestis de hac causa apud illam Sedem Caelestio praesente et respondente confectis; quaenam tandem epistola venerandae memoriae Papae Zosimi, quae interlocutio reperitur, ubi praeceperit credi oportere, sine ullo vitio peccati originalis hominem nasci? Nusquam prorsus hoc dixit, nusquam omnino conscripsit. Sed cum hoc Caelestius in suo libello posuisset, inter illa duntaxat de quibus se adhuc dubitare et instrui velle confessus est, in homine acerrimi ingenii, qui profecto si corrigeretur plurimis profuisset, voluntas emendationis, non falsitas dogmatis approbata est./.../. Sed si, quod absit, ita tunc fuisset de Caelestio vel Pelagio in Romana Ecclesia iudicatum, ut illa eorum dogmata, quae in ipsis et cum ipsis Papa Innocentius damnaverant, approbanda et tenenda pronuntiarentur, ex hoc potius esset praevaricationis nota Romanis clericis inurenda. Nunc vero cum primitus beatissimi Papae Innocentii litterae episcoporum litteris respondentis Afrorum, pariter hunc errorem, quam conantur isti persuadere, damnaverint: successor quoque eius sanctus Papa Zosimus hoc tenendum esse, quod isti de parvulis sentiunt, nunquam dixerit, nunquam scripserit; insuper etiam Caelestium se purgare molientem ad consentiendum supra dictis Sedis Apostolicae litteris crebra interlocutione constrinxerit; profecto quidquid interea lenius actum est cum Caelestio, servata duntaxat antiquissimae et robustissimae fidei firmitate, correctionis fuit clementissima suasio, non approbatio exitiosissima pravitatis. Et quod ab eodem sacerdote postea Caelestius et Pelagius repetita auctoritate damnati sunt, paululum intermissae, iam necessario proferendae ratio severitatis fuit, non praevaricatio prius cognitae vel nova cognitio veritatis"; De gratia Christi II 6, 7; 7, 8, CSEL 42, 170-171.
- 43 Por. De gratia Christi II 8, 9, CSEL 42, 171-172: "Unde etiam Pelagius, si se ipsum et sua scripta sine dolo cogitat, non recte dicit, eadem sententia se non debuisse teneri. Fefellit enim iudicium Palaestinum; propterea ibi videtur esse purgatus: Romanam vero Ecclesiam, ubi eum esse notissimum scitis, fallere usquequaque non potuit; quamvis et hoc fuerit utcumque conatus: sed, ut dixi, minime valuit. Reco-luit enim beatissimus papa Zosimus, quid imitandus praecessor eius de ipsis senserit gestis. Attendit etiam quid de illo sentiret praedicanda in Domino Romanorum fides /Rom 1, 8/, quorum adversus eius errorem pro veritate catholica,



Cały ten spór miał w odniesieniu do św. Augustyna swój skromny, ale wiele znaczący aneks. Oto w 418 r. biskup Hippony, który - jak wiemy - nie lubił podróży, a miał przy tym prawie 65 lat<sup>44</sup>, udał się jednak do bardzo odległej Cezarei Mauretańskiej. Wracał później w pismach do tej sprawy, ale nigdy nie podał dokładnie przedmiotu swej misji. Stwierdzał tylko po prostu, że podjął tę podróż na zlecenie papieża Zozyma<sup>45</sup>. Wyglądało to tak, jakby obaj ci mężowie kościoelni pragnęli zaznaczyć, że można się spierać o metody działania, lecz papież pozostaje przełożonym dla wszystkich dzieci Kościoła i zawsze należy go wspierać. Po-brzmiewało tu poza tym echo sławnego sporu sprzed 160 lat, prowadzonego przez papieża Stefana i biskupa Cypriana, na temat ważności chrztu udzielanego poza oficjalnym Kościołem. Teraz także biskup afrykański nade wszystko szukał kościelnej jedności z Rzymem papieskim i umiał ją manifestować światu.

W sprawie pelagianizmu św. Augustyn był w kontakcie z pracownikami Kurii rzymskiej. Z troszczył się zwłaszcza o archidia-kona Sykstusa i cieszył się z otrzymanej odeń korespondencji. Biskup Hippony chwalił Sykstusa za jego ortodoksję i zachęcał do działania dla dobra sprawy katolickiej<sup>46</sup>. Pragnął mu szerzej wyjaśnić sprawy związane z doktryną pelagiańską i umocnić go

-----  
studia consonantia concorditer flagrare cernebat: inter quos ille diu vixerat, et quos eius dogmata latere non poterant; qui Caelestium eius esse discipulum sic noverant, ut fidelis-simum et firmissimum possent de hac re testimonium perbibere. Quid ergo de Palaestinae synodi gestis, quibus se Pelagius absolutum esse gloriatur, sanctus papa Innocentius iudicavit, quamvis et in litteris eius, quas nobis rescripsit, legere possitis, et commemoratum cum venerabili papae Zosimo synodus Africana respondit, quod vestrae caritati cum caeteris in-structionibus misimus, tamen nec in hoc opere praetereundum videtur". Nie udało się też później Julianowi z Eklanu, zwolennikowi pelagianizmu, wbić klina między Stolicę Apostolską i św. Augustyna przez wysuwanie oskarżeń o jego manicheizm i afrykańskim nacjonalizmie /por. Contra Iulianum III 17, 31, PL 44, 718/.

44 W następnym roku miał już po raz ostatni odwiedzić Kartaginę /por. F. van der Meer, dz.cyt., t. 1, 363/.

45 Epistola 190, 1, CSEL 57, 138: "Iniuncta nobis a venerabili papa Zosimo, Apostolicae Sedis episcopo, ecclesiastica ne-cessitas". Por. De doctrina christiana IV 24, 53, CCL 32, 159; Retractationes II 77, 51, PL 32, 610; Possidius, Vita S. Augustini 14, PL 32, 45.

46 Epistola 191, 2, CSEL 57, 164-165: "Nec illi negligens sunt,



w poglądach na łaskę. Jakby przeczuwając, że pisze do przyszłego papieża, nie przeoczył i tej okazji, by delikatnie wyrazić swój sąd na szczególną rolę Rzymu w chrześcijańskim świecie<sup>47</sup>.

Sprawa pelagianizmu miała się jeszcze ciągnąć wiele lat. Następca Zozyma na Stolicy Apostolskiej, Bonifacy I, stał na stanowisku doktrynalnym swych poprzedników i raczej nie podejmował od nowa tego tematu<sup>48</sup>. Pozwolił działać niechętnemu pelagianom czynnikowi państwowemu, a episkopat afrykański już sam zadbał o to, by władze w Rawennie nie traciły zapachu w tej mierze i były właściwie ustawiane pod każdym względem. W sumie jednak pelagianizm różnych odmian aż o 100 lat przeżył św. Augustyna. On sam do końca życia współpracował w jego zwalczaniu ze Stolicą Apostolską. Nieugięty w sprawach pelagianizmu papież Celestyn I niemal na samą wiadomość o zgonie św. Augustyna napisał tak: "Był on w swoim czasie mężem tak wielkiej nauki, że również przez moich poprzedników był zawsze uważany za jednego z najle-

-----  
qui usque ad profundum silentium supprimunt timore quod sentiunt, sed tamen eamden perversitatem sentire non desinunt. Nonnulli quippe eorum, antequam ipsa pestilentia manifestissimo etiam Sedis Apostolicae iudicio damnaretur, vobis innotescere potuerunt, quos nunc repente reticuisse perspicitis; nec utrum sanati sint, sciri potest, nisi cum non solum dogmata illa falsa tacuerint, verum etiam illis vera contraria eo, quo illa solent, studio defensaverint; qui tamen lenius profecto sunt tractandi. Quid enim eos terreri opus est, quos satis territos ipsa taciturnitas monstrat?"

- 47 Epistola 194, 7 /Ad Sixtum/, CSEL 57, 181, tłum. W. Eborowicz, POK 27, 57-58: "Tej to łaski zaciętymi wrogami są pelagianie. Wprawdzie na rozprawie przed sądem kościelnym w Palestynie Pelagiusz, chcąc uniknąć skazującego wyroku, potępił zwolenników poglądu, że Bóg daje łaskę zgodnie z naszymi zasługami; jednak w ostatnich pismach pelagiańskich powraca teza o udzieleniu łaski za zasługi. Przede wszystkim w Liście do Rzymian Apostoł przepowiada łaskę. Chce, by ze stolicy świata nauka jego szerzyła się na cały świat".
- 48 Stojący nad grobem św. Hieronim nie był rad z takiej łagodności papieża Bonifacego /por. Hieronymus, Epistola 154, 1, CSEL 56, 367/.



pszych mistrzów"<sup>49</sup>.

#### IV. SPRAWA BISKUPA ANTONIEGO Z FUSSALI

Spory wokół pelagianizmu nie tylko nie osłabiły, lecz raczej pogłębiły w myśli św. Augustyna świadomość niezastąpionej roli Stolicy Apostolskiej w Kościele powszechnym i potrzeby związków Kościołów lokalnych z papieskim Rzymem. Papieże czcili Biskupa Hippony, on zaś cieszył się podobnie wielkim uznaniem na cesarskim dworze w Rawennie. Ten właśnie dwór przypominał sobie o Biskupie Hippony, kiedy przyszło rozstrzygać wewnętrzne sprawy organizacyjne Stolicy Apostolskiej, wynikłe po śmierci papieża Zozyma.

Papież ten zmarł 26 grudnia 418 r. Szybko zabrano się do wyborów nowego biskupa Rzymu, ale nie osiągnięto zgody. Jedno stronnictwo opowiedziało się za kapłanem Bonifacym, podczas gdy drugie wybrało archidiakona Eulaliusza. Ten ostatni pośpiesznie zajął katedrę papieską na Lateranie, a Bonifacy - początkowo niechętny swej kandydaturze - osiadł przy bazylice św. Piotra na Watykanie. Mediacje nie dawały rezultatu, a czas płynął.

Po kilku miesiącach negocjacji cesarz Honoriusz zarządził wielki synod kościelny w dniu 13 czerwca 419 r. w sprawie obsady Stolicy Apostolskiej. Poproszono na ten synod także przedstawicieli Afryki łacińskiej w osobach m.in. prymasa Aureliusza i św. Augustyna.

Św. Augustyn nie opuścił jednak Afryki. W międzyczasie bowiem sprawa Eulaliusza została skompromitowana i cesarz uznał legalność elekcji Bonifacego. Synod był zatem niepotrzebny. Św. Augustyn nie ruszył do Italii, więc też nie doszło do osobistego kontaktu Biskupa Hippony z papieżem Bonifacym i jego kurialnymi współpracownikami w Rzymie.

Przed tym właśnie papieżem znalazła się sprawa dla św. Augustyna niemal osobista. Rzeczą dotyczyła człowieka, którego

---

49 Caelestius, Epistola 21, 2, 3, PL 50, 530, tłum. A. Bober, AP 279; zob. wyżej s. 47.

49a Collectio Avellana: Epistolae Honorii, CSEL 35/1, 60-88.



Biskup Hippony od dziecka wychował, a następnie przedstawił nieszczęśliwie do kościelnej promocji. Chodziło o biskupa Antoniego z Fussali.

Miejscowość powyższa znajdowała się na diecezjalnym terytorium Hippony w odległości ok. 60 km od kościoła biskupiego. Z wielkim trudem i za cenę dużych poświęceń mieszkańcy Fussali zostali przez św. Augustyna pozyskani z donatyzmu dla jedności katolickiej<sup>50</sup>. Mówili oni językiem punickim. Św. Augustyn zdecydował się utworzyć tam samodzielną placówkę duszpasterską. Spośród własnych kapłanów upatrzył więc sobie kandydata i poprosił prymasa Numidii, by przybył na miejsce i według zasad kościelnych dokonał święceń biskupich. Prymas przybył, ale kandydat cofnął swą zgodę w ostatnim momencie. Św. Augustyn stracił jakby panowanie nad zaistniałą sytuacją. Dla ratowania twarzy wobec sędziwego prymasa zaproponował do sakry lektora Antoniego, który wyrósł w domu biskupim w Hipponie i tam pełnił swe funkcje, a nade wszystko - znał język punicki. Fussala otrzymała zatem biskupa.

Była to nominacja z gruntu nieudana. Młody biskup okazał się łakomy na dobra materialne i łatwo zrażał sobie ludzi. Synod biskupi w Hipponie polecił mu zwrot zagarniętych dóbr i zawiesił go w pełnieniu obowiązków, powstrzymując się z innymi karami ze względu na jego młody wiek<sup>51</sup>.

Biskup Antoni poczuł się skrzywdzony, ale działał z zachowaniem pozorów legalności. Omotał starego prymasa Numidii

-----  
50 Por. Epistola 209, 2, CSEL 57, 348: "Actum est in Dei misericordia, ut omnia ipsa loca unitati Ecclesiae cohaererent; per quantos labores et pericula nostra, longum est explicare, ita ut ibi presbyteri, qui eis congregandis a nobis primitus constituti sunt, exspoliarentur, caederentur, debilitarentur, excaecarentur, occiderentur. Quorum tamen passiones inutiles ac steriles non fuerunt unitatis illic securitate perfecta".

51 Tamże 209, 5, CSEL 57, 349-350: "Honorem itaque integrum servavimus iuveni corrigendo, sed corripiendo minuius potestatem, ne scilicet eis praeesset ulterius, cum quibus sic egerat, ut dolore iusto eum sibi praeesse ferre omnino non possent et cum suo illiusque periculo in aliquod scelus forsitan erupturam impatientiam sui doloris ostenderent".



i otrzymał odeń list polecający do Rzymu. Papież Bonifacy przyjął apelację Antoniego, chociaż - trzeba to przyznać od razu - czynił to z zastrzeżeniami<sup>52</sup>. Tak czy inaczej nakazał przywrócić Antoniemu dotychczasowe stanowisko. Wolno mu było nawet odwołać się do ramienia świeckiego, gdyby społeczność kościelna Fussali nie chciała go przyjąć. Papież jakby nie dostrzegał faktu, że za całą sprawą stoi przecież osobiście św. Augustyn i jego należało koniecznie zapytać.

Papież Bonifacy zmarł 4 września 422 r. Jego następcą został Celestyn I. Do niego więc zwrócił się listownie św. Augustyn, który był przejęty do żywego własnym błędem i zatrwożony biegiem wypadków. Stary Biskup Hippony namiętnie i żarliwie prosił nowego papieża, by biednym ludziom z Hippony Stolica Apostolska nie narzucała takiego porządku kościelnego, który jest gorszy od ich dawnego trwania w donatyzmie<sup>53</sup>. Oświadczał też papieżowi, że go gnębią wyrzuty sumienia i ma zamiar zrezygnować ze stanowiska biskupiego oraz poddać się pokucie za tak wielki błąd<sup>54</sup>.

Dalszy bieg wypadków nie jest nam znany. Tok innych wydarzeń pozwala przypuszczać, że papież Celestyn od razu dał się w tym punkcie przekonać i biskup Antoni już nie podjął duszpasterstwa w Fussali.

## V. SPRAWA KAPŁANA APIARIUSZA

Problem dyscyplinarny biskupa Antoniego z Fussali ukazał ubocznie całą złożoność apelacji afrykańskich do Kurii Rzymskiej.

-----  
52 W piśmie do papieża Celestyna św. Augustyn przypomniał następujące słowa Bonifacego w tej sprawie: "Si ordinem rerum nobis fideliter indicavit" /Epistola 209, 9, CSEL 57, 351/.

53 Tamże, CSEL 57, 351-352: "Iudicia quippe illis et publicas potestates et militares impetus tanquam exsecutores Apostolicae Sedis sententiam sive ipse sive rumores creberrimi comminantur, ut miseri homines christiani catholici graviora formident a catholico episcopo, quam, cum essent haeretici, a catholicorum imperatorum legibus formidabant. Non sinas ista fieri, obsecro te per Christi sanguinem, per apostoli Petri memoriam, qui christianorum praepositos populorum monuit, ne violenter dominantur in fratres".

54 Por. tamże 209, 10, CSEL 57, 352-353.



Jeszcze więcej zamieszania wywołała apelacja kapłana Apiariusza, która absorbowała trzech kolejnych papieży, postawiła na nogi cały episkopat afrykański i wystawiła na wielką próbę lojalność Kościoła afrykańskiego wobec Stolicy Apostolskiej.

Apiariusz pracował w miejscowości Sicca Veneria u boku biskupa Urbana, wychowanka św. Augustyna. Urban odsunął Apiariusza od Komunii za złe prowadzenie i za czynione mu przykrości. Kapłan Apiariusz pominął wszystkie instancje afrykańskie i latem 418 r. udał się z apelacją do papieża Zozyma<sup>55</sup>. Papież ten, który wyrzucał Afrykanom pośpiech w osądzeniu pelagian, sam zadziałał teraz z dziwnym pośpiechem. Przyjął skargi Apiariusza i odesłał go do domu w towarzystwie legacji złożonej z biskupa i 2 kapłanów. Mieli oni uzyskać w Kartaginie rehabilitację dla Apiariusza, przywrócenie mu stanowiska i ukaranie biskupa Urbana. Legaci wzięli ze sobą taki zestaw kanonów Soboru Nicejskiego, jakim wtedy dysponowano w Rzymie, i na ich podstawie mieli ugruntować w Afryce znaną tam od dawna zasadę swobodnego odwoływania się do Stolicy Apostolskiej.

Dla rozeznania sprawy zebrał się synod biskupów afrykańskich. Wszystko odbywało się w atmosferze dużej nerwowości. Kiedy legaci papiescy powołali się w kwestii apelacji na Sobór Nicejski, Afrykanie odpowiedzieli, że takich kanonów w Nicei nie ogłoszono. Zgodzili się jednak stosować do zarządzeń papieskich, aż prawda o tych kanonach zostanie ustalona.

Śmierć papieża Zozyma i niepokoje w Rzymie na początku 419 r. odsunęły zadrażnienie nieco w czasie. Legaci rzymscy pozostali w Afryce czekając na instrukcje od nowego papieża. W sprawie apelacji Rzym miał oczywiście rację z każdej strony, także ze strony kanonów nicejskich - tyle że prawdziwych, a nie tych, które uparcie przywoływano, nie wiedząc, iż uchwalono je nieco później w Sardyce<sup>56</sup>. Sprawa od początku była zatem trochę

-----  
55 Synody afrykańskie zakazywały niższemu duchowieństwu /z prezbiterami włącznie/ odwoływania się od decyzji własnego biskupa do Stolicy Apostolskiej. Tak np. postanowił synod z 407 r. /por. *Registri Ecclesiae Carthaginensis excerpta* 105 i 125; CCL 149, 218 i 227/.

56 Prawo apelacji zawiera się implicite w 6 kanonie Soboru Nicejskiego, gdzie jest mowa o zwierzchniej władzy Rzymu, Aleksandrii i Antiochii /por. *Conciliorum oecumenicorum decreta*, dz.cyt. 8 n/.



źle ustawiona, a urażeni Afrykanie uchwycili się tego niezawinionego błędu taktycznego i postanowili, przy okazji dochodzenia prawdy o uchwałach nicejskich, dochodzić także swych prawdziwych czy tylko domniemanych przywilejów w zakresie administracyjnej autonomii kościelnej.

Za pontyfikatu Bonifacego plenarny synod w Kartaginie podjął w maju 419 r. sprawę Apiariusza. Postanowiono przyjąć go do normalnej pracy w Kościele, ale poza miejscowością Sicca Veneria. Synod dalej żądał weryfikacji kanonów nicejskich. Posłano po ich teksty do Konstantynopola, Aleksandrii i Antiochii. Na razie Afrykanie prosili Bonifacego, by za jego życia nie miały miejsca podobne incydenty<sup>57</sup>.

Św. Augustyn brał udział we wszystkich tych zdarzeniach. On również opowiadał się za sprawdzeniem, co mówią autentyczne kanony nicejskie. W swoim umiłowaniu prawdy nie mógł się zgodzić, by dobra sprawa opierała się na niepewnych fundamentach. O to papież nie mógł mieć do niego żalu.

I rzeczywiście. Ten spór na wielkim forum kościelnym nie wpłynął w żaden sposób na stosunek Biskupa Hippony do papiestwa i do osoby urzędującego papieża, a Bonifacy odpłacał się wzajemnością. Kiedy bowiem w Rzymie zjawił się biskup Tagasty i przyjaciel św. Augustyna, Alipiusz, papież przekazał przez niego dwa listy pelagiańskie na ręce św. Augustyna, prosząc Biskupa Hippony o zredagowanie stosownej na nie odpowiedzi<sup>58</sup>. Wkrótce powstało dzieło, dedykowane właśnie papieżowi Bonifacemu. Znalazło się w nim dużo akcentów wspierających ideę prymatu rzymskiego<sup>59</sup>. Szczególnie piękna i pouczająca była cała dedykacyjna przedmowa do tego dzieła.

Tymczasem Apiariusz, usunięty z Sicca Veneria, osiadł w nadmorskiej Tabarce. Tam niebawem zasłużył sobie ponownie na

-----

57 Por. Epistola concilii Carthaginensis ad Bonifacium papam 26 Maii 419, CCL 149, 159 n.

58 Por. Retractationes II 61, 1, PL 32, 655; P. Batiffol, Le catholicisme, dz.cyt., 451 nn.

59 Por. Contra duas epistolas Pelagianorum I 1, 1-2, PL 44, 550-551: "Neque enim dedignaris, qui non alta sapis, quamvis altius praesideas, esse amicus humilium /.../ Communisque sit omnibus nobis qui fungimur episcopatus officio /quamvis ipse in ea praeemineas celsiore fastigio/ specula pastoralis; facio quod possum pro mei particula muneris".



ekskomunikę. Kiedy na Stolicy Rzymskiej zasiadł Celestyn I, Apiariusz ruszył starym szlakiem do nowego papieża. Stała się znowu rzecz dziwna. Celestyn zaopatrzył Apiariusza w list uniewinniający i przydał mu do towarzystwa swojego legata, znanego już Afrykanom z wydarzeń 419 r., biskupa Faustyna.

Afrykański synod plenarny odbył się ok. 426 roku<sup>60</sup>. Jego obrady przebiegały znowu w atmosferze napięcia. Przesłuchania Apiariusza i zeznania świadków trwały 3 dni. W ogniu pytań i ciągłych oskarżeń Apiariusz załamał się i przyznał w zupełności do zarzucanych mu występków. Legat papieski nie znalazł argumentów na jego obronę i ustąpił.

Powrócił teraz na wokandę problem apelacji do Rzymu w oparciu o przedłożone przez legata kanony nicejskie, których teksty nadeszły ze Wschodu. Okazało się, że w Rzymie - podobnie zresztą jak i w Mediolanie, przynajmniej za czasów św. Ambrożego - dokonano się niezamierzone pomieszanie uchwał nicejskich z kanonami przyjętymi 20 lat później w Sardyce<sup>61</sup>. Te ostatnie, mówiące wprost o apelacjach biskupów całego świata do biskupa rzymskiego, uważano po prostu za dalszy ciąg kanonów nicejskich.

W obu punktach - Apiariusza i apelacji - Afrykanie, jak się im wydawało, pokonali legatów papieskich. Do Rzymu starym zwyczajem poszły akta sprawy Apiariusza. Ale triumfujący Afrykanie, jakby dla przeciwwagi, dołączyli do tych akt szczególny list do papieża Celestyna. Postulowano w nim, aby Stolica Apostolska nie przyjmowała na przyszłość odwołań z Afryki i nie dopuszczała do jedności kościelnej takich ludzi, którzy w Afryce zostali jej pozbawieni. Papież został również pouczony, że takie metody postępowania wprowadzają do Kościoła "typhus saeculi". W sumie oznajmiono więc papieżowi, że zabrania się biskupom i całemu duchowieństwu afrykańskiemu apelacji do Rzymu<sup>62</sup>.

60 Niektórzy jako pewną podają datę 424 /por. np. W. Marschall, dz.cyt., 4 nn./.

61 Por. T. G. Jalland, *The Church and the Papacy*, London 1944, 289 n.

62 Por. Epistola "Optaremus", CCL 149, 169-172.



Narzuca się oczywiście pytanie, jak św. Augustyn mógł podpisać dokument, który jednym pociągnięciem pióra zrywał z odwieczną tradycją afrykańskiego apelowania do Rzymu, pośrednio godził w rzeczywiste kanony nicejskie i arbitralnie regulował prerogatywy następcy św. Piotra. Została przecież, przynajmniej intencjonalnie, zakwestionowana suwerenna władza biskupa rzymskiego nad poważną częścią Kościoła powszechnego - i to w dodatku na łacińskim Zachodzie!

Rzecz w tym, że wcale nie wiadomo, czy św. Augustyn w ogóle brał udział w omawianym synodzie. Powyższy list do Celestyna I nie zawiera podpisu ani św. Augustyna, ani jego przyjaciela Alipiusza, podpisał go natomiast zasłużony, ale już bardzo stary prymas Aureliusz i zaledwie 14 dalszych biskupów o bliżej nieznanych imionach. Wygląda na to, że św. Augustyn nie redagował tego tekstu. Poza tym jest wprost pewne, że na taki ton i na takie rozwiązania on nie dawał zgody, bo nie takie było jego pojęcie porządku w Kościele<sup>63</sup>.

Rozstrzygające wydaje się tu dowodzenie E. Caspara, którego nie można posądzać o aprioryczne sympatie do papiestwa. Powołał się on na list tego samego papieża Celestyna do biskupów Galii, napisany w maju 431 r., czyli praktycznie zaraz po śmierci św. Augustyna. Oto ten papież, w którego jakby osobiście godziły pochopne uchwały synodu afrykańskiego sprzed kilku zaledwie lat, pisał o zmarłym Biskupie Hippony: "Ze świętej pamięci Augustynem utrzymywaliśmy zawsze łączność dla jego życia i zasług. I nawet cień niecných podejrzeń nie padł na niego"<sup>64</sup>.

W zaistniałej sytuacji papież wobec całego świata chrześcijańskiego dawał świadectwo dla niezmiennej wierności św. Augustyna wobec Stolicy Apostolskiej. Celestyn czynił to świadomie i celowo<sup>65</sup>. Spłacał w ten sposób dług temu, który najwi-

63 Por. P. Batiffol, *Le catholicisme*, dz.cyt., 471 nn.; F. van der Meer, dz.cyt., t. 1, 425 /przypis 44/; M. Marschall, dz.cyt., 185 nn. Należy zauważyć, że 15 biskupów - choćby razem z prymasem Kartaginy - to nie episkopat afrykański, lecz bardzo skromna jego częśćka!

64 Epistola 21, 2, 3, PL 50, 530: "Augustinum sanctae recordationis virum pro vita sua atque meritis in nostra communione semper habuimus, nec umquam hunc sinistrae suspicionis saltem rumor aspersit". Tekst oryginalny, jak to widać z porównania, jest w swej wymowie dużo mocniejszy niż nieco wyblakłe tłumaczenie polskie /A. Bober, AP 279/.

65 Por. E. Caspar, *Geschichte des Papsttums*, Bd. 1, Tübingen 1930, 372 n.



doczniej odłożył na bok wieloletnią przyjaźń z prymasem Aureliuszem, stanął po stronie prawdy i mądrze bronił Stolicy Apostolskiej jako fundamentu jedności Kościoła powszechnego.

### Z a k o ń c z e n i e

Na podstawie przedstawionych faktów, które przy dzisiejszym stanie znajomości źródeł tylko w drobnych szczegółach mogą być niekompletne, można się pokusić o niezbędne uogólnienia. Jakie były zatem główne katolickie rysy św. Augustyna, tego największego z Ojców Kościoła łacińskiego, a może nawet najwybitniejszego ze wszystkich Ojców? Jakie wnioski nasuwają się po analizie jego wieloletnich kontaktów z Rzymem papieskim?

Wiadomo, że św. Augustyn był człowiekiem wielkiego intelektu i równie wielkich uczuć. W myśleniu był wierny faktom, szanował tradycję kościelną, a do naczelnych jego aksjomatów należało uznanie dla instytucji Kościoła i dla zasad porządku w społeczności ludzkiej. Jako neofita, a następnie jako kapłan i biskup, coraz mocniej wrastał w Kościół. Był mężem o nigdy nie słabnącym myśleniu uniwersalnym - jak św. Ambroży - ale też był synem lokalnego Kościoła afrykańskiego, jak św. Cyprian. Te dwa wzory osobowe trzeba mieć na uwadze, gdy chce się pojąć, co on myślał o papieństwie i jak swe przemyślenia wcielał w czyn.

Św. Augustyn wyraźnie uznawał doktrynalny autorytet Stolicy Apostolskiej. Nie doszedł wprawdzie do punktu, by *expressis verbis* określić wiarę w nieomylność papieską, ale przecież nie ma też u niego sformułowań o nieomylności, np. soborów powszechnych<sup>66</sup>. Ta problematyka nie jawiła mu się jeszcze zbyt ostro. Uważał natomiast za niezbędne reagować solidarnie z innymi biskupami przeciwko niektórym formom apelacji do Rzymu papieskiego i pewnym sposobom interweniowania w Afryce, podejmowanym przez Kurie Rzymską. Ale w rzeczywistości był to mąż

-----

66 Por. F. van der Meer, dz.cyt., t. 1, 40 n.; tamże, 424 /przypis 31/.



o myśleniu rzymskokatolickim. Gdy więc tylko chodziło o causas maiores - jak tego chciał Innocenty I - on indywidualnie lub razem z innymi odwoływał się do Stolicy Piotra<sup>67</sup>.

Święty Biskup Hippony był człowiekiem głębokich uczuć. Wizyty w Rzymie, z lat młodości i wewnętrznych przemian, musiały pozostawić w nim korzystne skojarzenia<sup>68</sup>. Rezultat wrośnięcia w katolicką tradycję Afryki, zachwytu św. Ambrożym i własnych przeżyć z czasu młodości był zatem łatwy do odgadnięcia.

Św. Augustyn cenił i szanował papieski Rzym. W każdym niemal jego nawiązaniu do zwrotu "Stolica Apostolska", czy odniesieniu do osoby urzędującego biskupa Rzymu, zawierał się ładunek przywiązania, a nawet miłości<sup>69</sup>. Było to przywiązanie dyskretne, oszczędne w słowach i pozbawione patetycznych deklaracji. Kiedy jednak augustyńskie spojrzenie na papiestwo rozważa się na tle całokształtu jego twórczości i ważniejszych szczegółów życia, to obraz takiej całości jest bardzo czytelny. Stolica Apostolska w Rzymie miała w Biskupie Hippony inteligentnego i wiernego szermierza katolickiej idei Piotrowej.

Bp Jan Śrutwa - Lublin

#### LES CONTACTS' DE SAINT AUGUSTIN AVEC LA ROME PONTIFICALE Résumé

Saint Augustin a demeuré à Rome deux fois, à savoir au début et à la fin de son séjour en Italie, dans les années 383-388. Mais on ne sait rien sur ses contacts avec la Curie Romaine à cette époque-là.

- 
- 67 W sprawie biskupa Auxiliusa, który na tle praktyki azylu kościelnego ekskomunikował komesa Classicianusa, Augustyn pisał o konieczności odwołania się do synodu afrykańskiego, albo "si opus fuerit, ad Sedem Apostolicam" /Epistola 250 A, CSEL 57, 598/.
- 68 Grób Piotrowy w Rzymie był w jego oczach droższy państwu rzymskiemu niż świątynia Romulusa: "Ostendatur mihi Romae in honore tanto templum Romuli, in quanto ibi ostendo memoriam Petri" /Enarrationes in psalmum 44, 23, CCL 38, 511/. Nawet cesarze modlą się tam u grobu rybaka z Galilei /por. Epistola 232, 3, CSEL 57, 513-514/.
- 69 Papież jest dla niego gwarantem pokoju w Kościele i ojcem całego ludu chrześcijańskiego. Por. Epistola 43, 16, CSEL 34, 98 /podsumowanie działalności papieża Milcjadesa/: "O virum optimum! o filium christianae pacis et patrem christianae plebis!"



Quand il est devenu prêtre, et ensuite évêque, il ne quittait pas l'Afrique, alors il ne visitait non plus Rome. Il est très intéressant, d'autant plus, de savoir s'il y avait - pendant ces 40 ans - des contacts de Saint Augustin avec le Siège Apostolique et comment ils se présentaient.

Au début, Saint Augustin était pur la papauté, un de nombreux évêques africains de cette période. Mais, la crise pélagienne a tout change; elle a démontré la grandeur de l'évêque d'Hippone en tant que penseur catholique et homme d'action dans l'Eglise. A la fin du pontificat d'Innocent I, on voit Saint Augustin parmi les plus importants de l'épiscopat africain, tout près du primate Aurélius. L'évêque d'Hippone savait bien maintenir de bonnes relations avec le Siège Apostolique dans les moments difficiles et fréquents, causés par l'affaire pélagienne et aussi par les complications liées avec les appels du clergé africain à Rome. Cette situation a eu lieu sous les pontificats de Zosime, Boniface et Célestin.

La tradition de l'Eglise a présenté définitivement les relations de Saint Augustin avec le Siège Apostolique en forme d'aphorisme: "Roma locuta - causa finita". C'était le pape Célestin I qui a rendu le plus beau hommage à l'attitude catholique de Saint Augustin juste après sa mort.